

Jacek Czabajski¹

Wykonywanie zawodu

W roku 1993 weszła w życie ustawa o rzecznikach patentowych przywracająca możliwość wykonywania zawodu we własnym imieniu i na własny rachunek. Był to rezultat dążeń grupy Koleżanek i Kolegów skupionych wokół nieodżałowanej pamięci Piotra Lisieckiego i działań tej grupy w różnych regionach Polski, od pamiętnego spotkania w grudniu roku 1980. Ówczesna „Solidarność” i jej przywódcy byli dodatkową inspiracją dla naszej grupy zawodowej. Upaństwowienie zawodu rzecznika patentowego w roku 1966 nie sprzyjało także dobrym ocenom celowości/bezpieczeństwa inwestowania firm zachodnich w ochronę patentową w PRL-u. W roku 1993 uwolniono nasz zawód, ale w dniu startu nie było, w opinii autora, w wolnej i urynkowanej już Polsce, ani jednego rzecznika patentowego wykonującego czynności we własnym imieniu i na własny rachunek. Ustawa musiała to uwzględnić. A więc: kancelaria, etat, a może umowy cywilno prawne? Problem dotyczy łączenia tych form. Dotyczy także jakości obsługi klienta.

Zgodnie z Art. 4 ustawy o rzecznikach patentowych:

- Zawód rzecznika patentowego polega na świadczeniu pomocy w sprawach własności przemysłowej.
- Rzecznik patentowy wykonuje zawód, na warunkach określonych w ustawie, w kancelarii patentowej lub na rzecz pracodawcy.
- Rzecznik patentowy może wykonywać zawód, na warunkach określonych w ustawie, także na podstawie umów cywilnoprawnych.

Skąd przychodzimy

W roku 1966 nastąpiła zmiana ustawy o rzecznikach patentowych: rzecznik patentowy stał się funkcją, stanowiskiem pracy w j.g.u., czyli w zatrudnieniu na etacie

¹ Jacek Czabajski – rzecznik patentowy, Dziekan Okręgu Pomorskiego PIRP

w jednostce gospodarki uspołecznionej. Po wyjściu za bramę j.g.u. nie byłem już rzecznikiem patentowym. Zapis był jasny: rzecznikowi patentowemu nie wolno wykonywać czynności rzecznika we własnym imieniu i na własny rachunek. Ok, a co z sektorem prywatnym, który wszakże istniał?

Dla tego celu, a także dla j.g.u., które nie zatrudniały rzecznika patentowego, utworzono system Wojewódzkich Klubów Techniki i Racjonalizacji (WKTiR, zwanych dalej Klubami). W miastach wojewódzkich – było Klubów zdaje się ponad trzydzieści, województw w szczytowym okresie – czterdzieści dziewięć. W tych Klubach rzecznik, który poza zatrudniającą go firmą nie był rzecznikiem patentowym, mógł wykonywać zgłoszenia zlecane tym Klubom przez jednostki potrzebujące. Mógł wykonywać te zlecenia we własnym imieniu i na własny rachunek, choć nadal nie była to czynność rzecznika patentowego – nie było tu reprezentacji przed UP, nie mógł występować jako pełnomocnik przed UP.

Upaństwowienie

Tak zaprogramowano wykonywanie naszego zawodu w okresie 1966 – 1993, a więc niemal na 30 lat. Quasi czynności rzecznika patentowego, czyli opracowanie i przygotowanie zgłoszeń wykonywane były w domu po godzinach pracy w zakładzie państwowym – dla Klubu. Kluby pokrywały geograficznie cały kraj i były jedynym dawcą zleceń – właściwie wyłącznie na opracowanie zgłoszeń lub obronę zgłoszeń przed UPRP, również wszelkiego rodzaju opinii i ekspertyz. Ale rzecznik działający na zlecenie Klubu nie podpisywał zgłoszenia jako pełnomocnik – robił to Zgłaszający, czyli zleceniodawca Klubu. Nie mógł także rzecznik patentowy jako pełnomocnik wносить opłat urzędowych. Taki był do roku 1993 model wykonywania zawodu rzecznika patentowego. Praca na etacie i ewentualnie, po pracy, zlecenie dla klubu. Zgłoszenie, jakaś obrona zgłoszenia, do podpisania przez Zgłaszającego, jakaś opinia, na przykład w sprawach obliczenia wynagrodzenia twórców za projekt racjonalizatorski.

Dla zrozumienia zasad wykonywania zawodu trzeba powiedzieć skąd przyszliśmy. Łatwiejsza jest wówczas odpowiedź dokąd zmierzamy. Zmierzamy do budowy mocnych i świadomych swojej roli kancelarii patentowych, będących partnerami dla naszych kolegów z zagranicy.

Odpowiedź na pytanie, skąd przyszliśmy nie jest łatwa. Staralem się wyżej to naszkicować. Przyszliśmy z sytemu prawnego utworzonego w roku 1966. Zawód po prostu upaństwowiono, do roku 1993. Problem współpracy z kancelariami zagranicznymi (zgłoszenia z Polski do EPO na przykład – ale i w przeciwnym kierunku) rozwiązano tworząc przedsiębiorstwo państwowe handlu zagranicznego i zatrudniając tam na etatach rzeczników patentowych i upoważniając tę firmę do obrotu z zagranicą, zarówno z zewnątrz do PRL-u, jak i z PRL-u na zewnątrz.

Ustawowa zmiana

Po urynkowaniu gospodarki (1989/1990), w roku restytucji rzecznika patentowego jako wolnego zawodu zaufania publicznego, czyli w roku 1993, nie było w naszym kraju ani jednego rzecznika patentowego pracującego we własnym imieniu i na własny rachunek. Było natomiast w roku 1993 wielu rzeczników wykonujących po godzinach pracy w jgu, czyli wieczorami w mieszkaniu, dla Klubów Techniki i Racjonalizacji, zlecenia różne, o których wyżej. Z pewnych względów ta forma wykonywania zawodu była wygodna, bo:

- ZUS opłacał pracodawca, u którego było się na etacie,
- infrastruktura zasadniczo była dostępna u pracodawcy lub w Klubie: kopiarki, telefony, faks, papier, maszyna do pisania – nie wymagało to własnych nakładów,
- wynagrodzenie zasadnicze było płacone przez pracodawcę, a dodatkowy zarobek za zlecenia z Klubu był dodatkiem do zasadniczych przychodów,

a w konsekwencji można było sobie dorabiać właściwie bezkosztowo.

W tak zagospodarowanej przestrzeni pojawia się w roku 1993 wolny zawód rzecznika patentowego. Sam się nie pojawił. Od roku 1981 uporczywie do tego celu dążyło Stowarzyszenie Rzeczników Patentowych (SRP), w którym zespół osób pod przewodnictwem Kolegi Piotra Lisieckiego miał wizję przywrócenia zawodu i pracował nad jej realizacją. Ale to temat na zupełnie inną opowieść, choć będącą elementem towarzyszącym odpowiedzi na pytanie skąd przychodzimy.

Powtarzam: w roku 1993 nie było w Polsce ani jednego rzecznika patentowego pracującego we własnym imieniu i na własny rachunek, pomimo, że weszła właśnie w życie ustawa, wedle której podstawą jest istnienie prywatnych kancelarii patentowych.

Okres przejściowy

Po odejściu ze Spółdzielni Pracy na początku roku 1990, zakończyłem zatrudnienie etatowe i przestałem być rzecznikiem patentowym. Osobiście zdałem Prezesowi Urzędu Patentowego legitymację rzecznikowską. Spotkanie było sympatyczne. Zapytałem, czy mając zarejestrowaną działalność gospodarczą mogę wykonać opis patentowy na czyjeś zlecenie. Usłyszałem, że jeśli ktoś od Pana zechce kupić ten opis i dokonać zgłoszenia to oczywiście tak, ale nie podpisuje Pan tego zgłoszenia jako rzecznik patentowy.

Taka była odpowiedź i taki stan trwał do 1993 roku, czyli do dnia wejścia w życie nowej ustawy o rzecznikach patentowych, gdzie warunkiem było powołanie do życia Polskiej Izby Rzeczników Patentowych, czyli samorządu zawodowego. Samorząd zawodowy z definicji jest przeznaczony dla osób wykonujących zawód we

własnym imieniu i na własny rachunek. Takich osób w dniu wejścia w życie ustawy z 1993 roku w Polsce nie było, ale chętni czekali w blokach startowych.

Do tego dnia Kluby miały w ręku cały krajowy rynek zleceń. Nietrudno było przewidzieć, że natychmiast powstanie kilkaset indywidualnych kancelarii patentowych, co może odebrać Klubom wszystkie zlecenia. W związku z tym centrala Klubów w Warszawie zadbała o właściwą reprezentację w centrali powstającej PIRP. W ten sposób Izba, w okresie do 2017 roku, czyli przez ponad 20 lat, kształtowała model wykonywania zawodu. Reprezentacja Klubów obsadziła w Izbie pion wykonywania zawodu.

Etyka

Formalnie propagowany był model wykonywania zawodu we własnej kancelarii patentowej. Zasady etyki, cennik – to wszystko przewijało się, choć skromnie, w działaniach w tamtym okresie. Jednakże projektowane zmiany w zasadach etyki nie mogły się przebić przez kilka kadencji władz PIRP, do roku 2017. Skrajny przykład obstrukcji prac nad zasadami etyki, unaoczniał się w trakcie Zjazdu Izby w dniach 15-16.11.2013. Przypominam, że w sobotę, 16.11.2013, w porządku Zjazdu planowane były zmiany w zasadach etyki. Natomiast ówczesne Prezydium Rady Krajowej zorganizowało autobusy na wyjazd fakultatywny do Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Na sali obrad Zjazdu pozostało kilkadziesiąt osób. Zasady etyki, ale i zasady wykonywania zawodu w kadencjach władz Izby 1993-2017 nie miały dobrej aury.

Zjazd Nadzwyczajny w środę 12 listopada 2014 w Warszawie, zwołany dla uchwalenia zmian w zasadach etyki, nie zrealizował tylko jednego spośród jedenastu punktów przewidzianych w porządku obrad. Nie zrealizował punktu numer 10 który brzmiał: „Uchwalenie Kodeksu/Zasad Etyki Rzecznika Patentowego”. Warto byłoby przeprowadzić dyskusję co takiego w zasadach etyki mogło być groźnego dla ówczesnego układu we władzach Izby. Może na przykład zakaz stosowania cen usług poniżej kosztów?

Sprawa kosztów

Zawód został więc formalnie uwolniony. Powstające od 1993 roku nowe kancelarie patentowe w licznych przypadkach przegrywały w praktyce z modelem wykonywania zawodu z poprzedniego okresu. Model ten nazwał się kancelarią. W tej nowej rzeczywistości, kancelaria według nowej nomenklatury, ale według poprzedniego modelu, zaczynała działać po godzinach pracy rzecznika u pracodawcy - na przykład po godzinie 16.00 w mieszkaniu, na podstawie umów cywilnoprawnych. Można już było podpisać się jako rzecznik patentowy, także po godzinach zatrudnienia. W tym nowym/starym modelu kancelarii nie było kosztów:

- wynajmu lokalu,

- ZUS,
- energii, dostępu do sieci,
- ogrzewania,
- oprzyrządowania komputerowego, ksero, opłat telekomunikacyjnych itp.,
- wynagrodzenia pracowników.

W tym bezkosztowym modelu czynność mogła być wyceniona na 500 PLN, podczas gdy ta sama czynność musiałaby być wyceniana przez „kosztową” kancelarię np. na 2000 PLN. Kancelarie „kosztowe” przegrywały cenowo z kancelariami bezkosztowymi – i nie znają nawet skali tych przegranych zleceń. A Kluby oferowały infrastrukturę do wykorzystania przy realizacji zleceń w schemacie, który nazwaliśmy wyżej bezkosztowym.

Wydaje się, że ta dwoistość modelu wykonywania zawodu:

- w kancelarii regulującej swoje koszty,
- w kancelarii „po godzinach” bez kosztów,

istnieje do dziś i wywodzi się z dawnego modelu wykonywania zawodu na zlecenie Klubu. W ramach tej dwoistości, kancelaria „po godzinach” wygrywa cenowo mając minimalne koszty.

Cennik

Zaproponowany przez Komisję Wykonywania Zawodu PIRP cennik opłat minimalnych z roku 2000 generuje opłaty na poziomie dziś nawet nie akceptowalnym. Nie jesteśmy w stanie nawet dziś uzyskać wskazanych tam poziomów stawek. Na przykład: za samo przyjęcie pełnomocnictwa wskazana tam opłata wynosi dziś 2700 PLN netto – bez kosztów wykonania czynności, dla której pełnomocnictwo zostałoby udzielone. Można przypuszczać, że poziom cen według tego cennika został w roku 2000 ustawiony celowo tak, aby kancelarie „kosztowe”, posługując się nim, straciły klientów na rzecz kancelarii „bez kosztów”.

Dokąd zmierzamy

Czy zależy nam na opisanym bezkosztowym modelu jako głównej formie wykonywania zawodu? Myślę że nie. Co więc należy zmienić, aby kancelaria regulująca swoje wszystkie koszty działania, wnosząca za Uprawnionego opłaty urzędowe do Urzędów Patentowych i pilnująca terminów:

- I. pierwszeństwa konwencyjnego,
- II. opłacenia decyzji o udzieleniu prawa,
- III. przedłużenia ochrony za Uprawnionego,

była równorzędnym cenowo konkurentem dla kancelarii bezkosztowej? Do dyskusji jest problem jak spowodować, aby zmieniło się podejście do wykonywania zawodu odziedziczone po okresie 1966 - 1993, co do którego w kolejnych kadencjach władz Izby – do roku 2017 – nie zaproponowano żadnych rozwiązań. Działalność Komisji Wykonywania Zawodu PIRP w tych dziesięcioleciach koncentrowała się na egzekucji składek. Z jednym wyjątkiem: cennika opłat minimalnych za czynności rzeczników patentowych.

Opisane realia wykonywania zawodu pokazują, skąd przyszliśmy i co nas ograniczało, zwłaszcza w kadencjach PIRP od roku 1993 do roku 2017. Wydaje się, że zrozumienie mechanizmów i realiów tego okresu działalności Izby z uwzględnieniem korzeni zasad wykonywania zawodu do roku 1993, jest kluczowe dla diagnozy stanu obecnego i dyskusji na temat rozwiązań w zakresie wykonywania zawodu.

Powyższe problemy odnoszą się także do zakresu zagadnień związanych z patronatem. Model prowadzenia kancelarii: „z kosztami”, lub „bez kosztów”, będzie rzutował na decyzje rzecznika patentowego odnośnie angażowania się w kształcenie aplikantów. Słyszymy, że jest poważny problem z koleżankami i kolegami, którzy bronią się przed przyjęciem aplikanta pod swój patronat.

Zjawisko odruchu obronnego przed przyjęciem aplikanta, wydaje się być pochodną przyjęcia modelu kancelarii „bez kosztów” lub „z kosztami”. Wybór modelu wykonywania zawodu, o czym powyżej, skutkuje w dalszej perspektywie albo rozwojem kancelarii i zatrzymaniem tych aplikantów, którzy przyczynią się do wzmocnienia i progresu w pracy kancelarii, albo pozbyciem się takiej szansy.

Jak się wydaje, rolą samorządu zawodowego rzeczników patentowych jest propagowanie i pomaganie w rozwoju takiego modelu kancelarii patentowej, która byłaby partnerem dla kancelarii zagranicznych. A tego się bezkosztowo raczej nie da.